

MAŁGORZATA NOWAK

TABU JĘZYKOWE I EUFEMIZM W SYTUACJI RELIGIJNEJ

Widoczna we współczesnym języku religijnym tendencja do upotocznienia, jak i przejawiana przez wielu współczesnych użytkowników polszczyzny niezdolność dobierania i selekcjonowania środków leksykalnych pod kątem sytuacji komunikacyjnej (m.in. bez uwzględnienia tematu, miejsca, statusu partnerów), skłoniła nas do poczynienia obserwacji związanych z problematyką tabu językowego.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na tabu językowe w świadomości współczesnych użytkowników języka w sytuacji religijnej. Pojęcie sytuacji religijnej pojawia się jako składnik definicji języka religijnego np. u Jana Andrzeja Kłoczowskiego („językiem religijnym posługuje się człowiek w «sytuacji religijnej»”¹) i Langdona Gilkeya („religijne zastosowanie języka, czyli zastosowanie zwykłych słów i zasad gramatycznych w jakiejś szczególnej «sytuacji» czy szczególnym rejonie doświadczenia”²). Za sytuację religijną (mimo niejednoznaczności pojęcia) uznać należy taką, która jest związana z życiem religijnym człowieka: z tym, co dotyczy kontaktu człowieka ze światem nadprzyrodzonym (w akcie komunikacji wykładnikiem życia religijnego będzie założenie istnienia Boga jako współuczestnika tego aktu³), z próbą opisu rzeczywistości transcendentnej (ludzkich jej wizji) czy ze sferą przeżyć duchowych.

Sytuacja religijna jest tłem (kontekstem) dla różnych form wypowiedzi: modlitw, kazań, listów pasterskich, pieśni religijnych, poezji czy prozy – tek-

Mgr Małgorzata NOWAK – asystent Katedry Języka Polskiego KUL; adres do korespondencji: al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

¹ *Język, którym mówi człowiek religijny*, „Znak” 1995, nr 12(487), s. 5.

² *Nazywanie wichru*, Warszawa 1976, s. 292.

³ Zob. I. P a ł u c k a, *Czy istnieje „język religijny”?*, „Język Polski” 80(2000), nr 3-4, s. 178.

stów realizowanych zarówno w sytuacji wewnątrzkościelnej, jak i zewnątrzkościelnej. Sytuacja religijna (często miejsce związane ze sferą *sacrum*, czyli kościół, pomieszczenia sakralne) wyklucza niejako *a priori* użycie w wypowiedzi elementów językowych związanych z tabu w planie wyrażania⁴. Można zakładać, że użytkownicy języka religijnego powinni mieć zakorzenioną w swojej świadomości swoistą autocenzurę słownikową⁵ i stylistyczną⁶.

W tekstach, które stały się przedmiotem naszych badań, w sposób szczególny interesowały nas eufemizmy i sposoby eufemizowania (wszak eufemizm jest aspektem tabu, odpowiedzią na tabu językowe). Korpus materiałowy dla niniejszej publikacji stanowią niejednorodnie gatunkowo teksty: homilie, katechezy (konferencje), felietony, świadectwa, ogłoszenia⁷.

Tabu wiąże się ze sferą kulturowych (grzecznościowych) norm zachowań społecznych, m.in. z ograniczeniami językowymi, które z nich wynikają. Te zaś powstawać mogą z szacunku względem tematu czy odbiorcy komunikatu. W literaturze przedmiotu⁸ wskazuje się na wyrazy tabu (w planie wyrażania)

⁴ Rozumienie terminu za: Z. L e s z c z y ń s k i, *Szkice o tabu językowym*, Lublin 1988.

⁵ Przejawem tej świadomości jest np. wypowiedź siostry zakonnej dotycząca akcji ewangelizacyjnej: „nie umiem tego poubierać w słowa zgodne z zakonnym *savoir vivre*” (T. S z a ł k o w s k a, *Widzieliśmy przedsionek piekła*, „W drodze” 1999, nr 10(314)).

⁶ Potrzeba autocenzury stylistycznej jest postulowana wprost w stwierdzeniach, wyrosłych z obserwowanych we współczesnym języku religijnym napięciach na osi sakralne–potoczne: „Użytkownik języka religijnego powinien więc posiadać umiejętność dokonywania wyboru odpowiedniego języka, aby uniknąć [...] skrajności” (W. P r z y c z y n a, G. S i w e k, *Język w Kościele*, w: *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków 1999, s. 134).

⁷ Próbę przeprowadzono na 50 tekstach. Teksty publicystyczne w większości dobrane zostały według klucza tematycznego: modlitwa, rozeznawanie duchowe – patrz: „Zeszyty Odnowy w Duchu Świętym” 2000, nr 6(43): *Rozeznawanie osobiste i wspólnotowe*; akcja ewangelizacyjna „Przystanek Jezus” – patrz: „List” Miesięcznik poświęcony odnowie życia chrześcijańskiego 1999, nr 11: *Gdy Jezus przychodzi w glanach...*; „W drodze” 1999, nr 10(314): *Widzieliśmy przedsionek piekła; Ewangelia daje czadu*; „Niedziela” 1999, nr 34a; 35a: *Studzy nieużyteczni, czyli czad dla Jezusa; Przystanek*; „Gość Niedzielny” 1999, nr 34: *Jezus na Woodstock*; „Wiadomości KAI” z 12 VIII 1999: *Przystanek Jezus; Jezus na przystanku; Ci od Jezusa* – pozostałe losowo. Wykorzystane teksty homilii pochodzą z publikacji w prasie katolickiej lub z nagrań przeprowadzonych w kościołach lubelskich, teksty katechez pochodzą z nagrań dokonanych w grupach religijnych. W tekście będę posługiwać się skrótami zawierającymi odniesienie gatunkowe: homilia – H; katecheza (rozumiana jako konferencja religijna) – K; publicystyka – P; świadectwa – Ś; ogłoszenia – O. W części stanowiących próbę tekstów (zwłaszcza homilii) tabu językowe się nie pojawiło.

⁸ L e s z c z y ń s k i, dz. cyt.; S. W i d ł a k, *Tabu i eufemizm w językach nowożytnych*, „Biuletyn PTJ” 22(1963), s. 89-102; M. S z e w c o w - S z e w c z y k, *Tabu i eufemizmy językowe dawniej i dziś*, „Poradnik Językowy” 1974, s. 285-293; *Encyklopedia Języka*

i tematy tabu (w planie treści, kiedy to obowiązuje społeczna norma: nie mówi się o tym), na tabu pierwotne (religijne) i dyplomatyczne. Podkreśla się jego selektywność wynikającą m.in. z uwarunkowań aktualnej sytuacji komunikacji językowej. Wskazuje na obecność eufemizmów – środków zastępczych⁹ względem wyrazów, na które nałożone jest tabu. Do złamania tabu może dojść w wyniku nieznamomości grzecznościowych norm społecznych lub w wyniku celowego ich ignorowania. Normy grzecznościowe warunkują użycie bądź wymuszają zakaz użycia pewnych wyrazów, wyrażań, zwrotów. Złamanie przez nadawcę komunikatu tabu może wywołać u odbiorcy reakcję zgorznięcia, oburzenia, zdziwienia i być interpretowane jako przejaw niedelikatności, braku wychowania i taktu.

PLAN TREŚCI I PLAN WYRAŻANIA

Tematy przemilczane ze względu na normę społeczną obecne są w kulturze od czasów najdawniejszych. W Biblii np. objęte tabu były takie kręgi tematyczne, jak: śmierć, akt płciowy, czynności fizjologiczne¹⁰. Współcześnie za objęte tabuizacją językową uważa się te treści, które wiążą się z seksem (nie ujawnia się publicznie faktów z życia osobistego, zwłaszcza seksualnego człowieka), wydalaniem¹¹, rzadziej z religią i polityką. Anna Dąbrowska w *Słowniku eufemizmów polskich* wymienia poddające się eufemizmom (a więc związane z tabu) następujące grupy tematyczne: cechy fizyczne człowieka, części ciała, części garderoby, nagość, czynności fizjologiczne, stany fizjologiczne kobiety, życie seksualne, choroby, śmierć i zjawiska z nią zwią-

Polskiego, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1992, s. 354.

⁹ Rejestr tych środków jest dość bogaty: przekształcenie, elipsa, synonim, parafraza, aluzja, informacja o charakterze metajęzykowym, przekształcenie eufemistyczne wyrazów i wyrażań tabu.

¹⁰ Na przykład menstruacja w księgach biblijnych jest określana jako: *niewieście przypadłości; przypadłość właściwa kobietom; przypadłość kobieca; to, co zwykle bywa u kobiet*; za: B. K u ł a k, *Archaizmy biblijne w dzisiejszym poczuciu językowym (na marginesie nowego tłumaczenia Biblii)*, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław 1999, s. 246.

¹¹ Na przykład definicja wyrazu nieprzyzwoitego (wyrazu niecenzuralnego) w *Encyklopedii Języka Polskiego* (s. 383): „odnoszą się współcześnie – zgodnie z wymaganiami tabu językowego właściwego naszej kulturze – przede wszystkim do sfery seksu i wydalania”.

zane, odrażający wygląd lub zapach, wady, nałogi i przywary ludzkie, przewinienia, wykroczenia i kary (działania sprzeczne z prawem lub społecznie nieakceptowane), połajanki, przekleństwa, wyzwiska, wierzenia religijne, status finansowy, pieniądze, polityka, określenia zawodów, sklepów i punktów usługowych¹².

Jak już zaznaczono, nałożenie tabu na wyraz nie pociąga za sobą konieczności rezygnacji z tematu, bowiem wyraz obłożony tabu może być zastąpiony eufemizmem. Oczywiście, konieczna jest kompetencja językowa nadawcy i odbiorcy komunikatu, by określoną jednostkę językową odczytać jako eufemizm i prawidłowo odnieść do formy tabu. Zwrot *zrobić przykro* w poniższym przykładzie można traktować jako eufemizm, nie jest on jednak jednoznaczny:

Ci ojcowie [ojcowie pustyni – dod. M. N.] mieli ducha rozróżnienia i na „daj mi Słowo” mówili: „dla ciebie, kochany, nie mam żadnego Słowa, bo choćbym ci dał – w kontekście można to było interpretować – nie przyjąłbyś go”, więc jak perły, które się rzuca przed świnie, by podeptały i jeszcze by *zrobiły przykro*. (K)

Eufemizm jest definiowany jako: „Pojęcie odnoszące się do wszelkich wyrażeń językowych, które a) charakteryzują obiekt lub stan rzeczy w sposób pośredni (nie wprost), b) są użyte z intencją zastąpienia (zamiast) jednostki, która służy do bezpośredniej charakterystyki tego samego typu obiektów lub stanów rzeczy, c) są oceniane z punktu widzenia przyjętej przez daną zbiorowość konwencji jako lepsze – w opozycji do wyrażeń prezentujących charakterystykę bezpośrednią, uważanych za gorsze”¹³.

Religijne tabu pierwotne obejmowało tabu „święte” i tabu „przekłete”, rzeczywistość, której nie można pospolitować, i rzeczywistość, której należy się wystrzegać. Tabu związane z religijnym planem treści spotykamy szczególnie w nazwach Boga, Matki Boskiej, Jezusa oraz w nazwach diabła¹⁴. Specyfika interesujących tekstów narzuca w sposób naturalny obecność leksemów związanych z tą sferą tematyczną. Bogatszy zakresowo jest krąg odnoszący się do tabu „przekłętego”. Mimo stwierdzeń: „ta dziedzina zakazów językowych jest na drodze całkowitego zaniku”¹⁵, w tekstach religijnych

¹² *Słownik eufemizmów polskich czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 1998.

¹³ M. G r o c h o w s k i, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa 1995, s. 18.

¹⁴ Zob. D ą b r o w s k a, dz. cyt., s. 230-234.

¹⁵ W i d ł a k, dz. cyt., s. 91.

spotkać możemy: *księcia ciemności, kusiciela, ojca kłamstwa, demona, złego ducha*. Eufemizmy te określić możemy jako oficjalne i podniosłe.

Popatrz, ten dar rozróżniania ... Dlaczego on jest taki ważny? Bo istnieje *demon*, który jest aniołem światłości, tym najpiękniejszym, który był... nosił światło: Lucyfer – noszący światło, ... i jaka jest jego misja dzisiaj – oszukać ciebie, zgubić ciebie. (K)

I zobacz jak *demon* oszukuje, zobacz jak przychodzi *demon* do Jezusa Chrystusa i kusi Go, używa słowa Bożego. Można powiedzieć: ha!, *demon* kusi samego Syna Bożego, a ciebie biedaczka nie kusi? Codziennie. (K)

W Jezusie objawienie się Ducha Świętego jest wielkie, wielka moc wypływa z Niego. Jego słowo jest głoszone z mocą. Z mocą i autorytetem ulecza, mówi, uzdrawia i wyrzuca *złe duchy*. Jedną z największych prób mesjańskich jest to, że On wyrzuca *złe duchy*. (K)

Dość powszechny (i żywy) jest eufemizm *zły i ktoś* (*Komuś zależy bardzo na tym, by ciebie odciągnąć od źródła wody żywej*), pojawia się *ten czarny z ogonem i kopytami* (Dąbrowska notuje także: *tego, co jest czarny i ma rogi*). Indywidualizmem będzie w tej grupie leksem *popielaty*:

To *popielaty* – jak ja go nazywam – sprawia, żebyś nie brał obietnicy w swoje ręce. (...) Mów więcej o Jezusie, który jest zwycięzcą. Zwyciężył *popielatego*. (K)

Nową grupą w tym ograniczonym zespole będą leksemy związane ze sferą okultyzmu:

Kiedy bowiem słyszymy o tych wszystkich zagubionych w narkotykach, New Age i całej masie *innych brzydkich rzeczy*, to przecież ogromna większość z nich zagubiła się niekoniecznie ze swojej winy. (H)

I *te rzeczy* trzeba później odkręcać (H)

Dla prawidłowego odczytania wyżej wymienionych eufemizmów ważny jest szerszy kontekst. Obie homilie tematycznie dotyczyły sytuacji współczesnego człowieka uwikłanego w praktyki okultystyczne i satanizm.

W zakresie tematów związanych ze sferą życia seksualnego człowieka zaznacza się tendencja do mówienia wprost:

Mógł (...) zobaczyć nieporządek i smród na palcu imprezy oraz *seks, który* bez skrzepowania *uprawiała młodzież* na oczach innych. (P)

Jeśli czujesz się bezradny, bo twój syn lub córka *onanizuje się*, przyjdź. Jeśli masz problem z *onanizmem*, przyjdź. (O)

Obok mówienia wprost (co chyba oburza przeciętnego odbiorcę), konstrukcje eufemistyczne: *grzech seksualny*, *grzech nieczystości (miałem problem z grzechem nieczystości (Ś))*, *przeżyć wspólną noc (Widzimy, jak dziewczyny korzystają z zaproszeń, by przeżyć wspólną noc (P))* czy omówienia oparte na zaimku wskazującym: *te rzeczy, robić to*.

Kiedy Żyd dotknął się poganina, musiał uczynić obmycie w tej mykwie, bo ciągnął tę nieczystość rytualną, bo się dotknął czegoś nieczystego. Nawet nie sprzedawali – jak wiecie – poganom zwierząt: kóz, ponieważ oni uprawiali z nimi [yyy]sodomię i *różne rzeczy*, które, które człowiek robi, które człowiek robi. (K)

Nawet posunął się do tego, że przyprowadzał do domu na noc towarzyszkę niedoli i *robił co tylko chciał*, bez względu na żonę i dzieci. (H)

Zaimek jako część mowy domaga się konkretyzacji. Dla prawidłowego odniesienia takiego eufemizmu konieczny jest kontekst. I tylko dzięki niemu możliwe jest zrozumienie i rozwiązanie eufemizmu. Zestawienie wyrażenia *różne rzeczy* w szereg łączny z *sodomią* daje prawo do odczytania całości w kontekście odniesień seksualnych. W tym przypadku istotne są także czynniki prozodyczne, jak intonacja, pauza, zawieszenie głosu.

Na marginesie tych rozważań wspomnijmy o pewnym typie śmiałych metafor. Składnikiem figur jest co prawda neutralny komponent leksykalny, osadzony jednak w rzeczywistości objętej tabiuzacją i ją konotujący. Stąd zaskakiwać mogą słuszne teologicznie, ale śmiałe w aspekcie stylistycznym porównania, wykorzystujące leksykę związaną z ludzką seksualnością.

Słowo jest *spermą* Ducha Świętego. (K)

Użyję tutaj porównania – proszę się nie gorszyć, bo mistyka zawsze porównywała oblubieńczą miłość Boga do miłości oblubieńczej małżonków. Chodzi o to, żeby nasza *modlitwa* nie była „*antykonceptyjna*”, ale była prawdziwym spotkaniem z Bogiem. Dlatego trzeba stanąć przed Bogiem w nagości i bez osłonek. Konieczne jest, by stanąć w czystości serca, a do tego potrzebny jest czas. (P)

Za wyraz „gorszy”, objęty tabu, przyjmuję także wulgaryzm¹⁶. „Poprzez użycie wyrażenia wulgarne mówiący łamie obowiązującą w danej zbiorowości konwencję kulturową, a skoro narzędziem, za pomocą którego zostaje ona naruszona, jest wyraz, to tym samym łamie on pośrednio konwencję

¹⁶ „Jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe” (G r o c h o w s k i, dz. cyt., s. 15).

językową”¹⁷. W zamieszczonych w dość bogatej literaturze przedmiotu definicjach wulgaryzmu konsekwentnie pojawia się odwołanie do społecznej świadomości językowej, wyrażone m.in. w stwierdzeniach: „uważa się powszechnie za niewłaściwe”, „zbiorowość ludzka nie próbuje zachowań językowych polegających na używaniu takich wyrażen”. Jednostki niecenzuralne są przedstawiane jako wyrazy współcześnie nieakceptowane przez ogół użytkowników języka ze względu na ordynarność, nieprzyzwoitość¹⁸. Dodajmy, że zasób wyrazów nieprzyzwoitych zmienia się w czasie, „poczucie wulgarności słowa jest historycznie zmienne, zależy od określonych norm kulturowych i obyczajowych przyjmowanych w danym momencie”¹⁹.

Specyfika tekstów, które nas interesują, niejako z natury wyklucza obecność wulgaryzmów. Sporadycznie objęte zakazem użycia jednostki jednak się pojawiają. Dlaczego? Użycie formy niecenzuralnej prymarnie wiązałibyśmy z funkcją ekspresywną języka (rozładowuje napięcie emocjonalne mówiącego) w sytuacji standardowej, a także z językową realizacją zamiaru obrażenia lub zirytowania partnera. W opinii badaczy przedmiotu „Pojawienie się ich [wulgaryzmów – dod. M. N.] w tekście sygnalizuje bądź nieoficjalność kontaktu pomiędzy partnerami, bądź zamiar neutralizacji sytuacyjnej oficjalności, który jest realizowany przez nadawcę przy użyciu określonych środków językowych. Przekazują one odbiorcy, niezależnie od właściwego sobie nacechowania ekspresywnego, informację: mówię tak, abyś wiedział, iż traktuję cię jak osobę znajomą”²⁰. Czyli użycie wulgaryzmu (i wiążące się z nim złamanie tabu) wpływa na skuteczność porozumiewania się, sygnalizuje wskazanie na znajomość kodu wspólnego dla nadawcy i odbiorcy. Według Jadwigi Kowalikowej użycie jednostki niecenzuralnej może mieć także wpływ na spotęgowanie mocy wykonawczej komunikatu (wykładnik perswazji). Na ten sam fakt wskazuje Ilona Biernacka-Ligieża: „Kolokwalizmy leksykalne, frazeologiczne i syntaktyczne, użyte w wypowiedziach o charakterze publicznym, przeznaczonych do publikacji, mają jako cel zasadniczy oddziaływanie perswazyjne na odbiorcę zbiorowego. Oczywiście wykorzystanie tego rodzaju perswazji

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Na przykład definicja wulgaryzmu w *EJP*.

¹⁹ *Wulgaryzm*, w: M. Głowiniński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1989, s. 578.

²⁰ J. Kowalikowa, *Znaczenie i funkcja wyrazów tzw. brzydkich we współczesnej polszczyźnie mówionej*, w: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków 1994, s. 107-113.

jest wynikiem szczególnych intencji użytkowników języka. Należą do nich między innymi takie, jak: chęć identyfikowania się z określoną grupą społeczną; chęć zachowania własnej tożsamości (np. jestem młody i mówię tak, jak mówi młodzież; jestem skinem i mówię tak, jak mówią skini); budowanie własnego wizerunku publicznego (jestem człowiekiem silnym i mówię językiem «mocnym»)²¹. Kolejnym aspektem zagadnienia będzie ludyczność, czyli sprowadzenie wyrazu nieprzyzwoitego do roli narzędzia rozweselenia, rozbawienia adresata wypowiedzi, w celu zachęcenia go do wzięcia udziału we wspólnej zabawie, grze językowej. Użycie wulgaryzmu ma służyć uaktywnieniu odbiorcy.

W świetle powyższych stwierdzeń można się spodziewać, że nadawca tekstu religijnego za pomocą wyrazów niecenzuralnych świadomie łamie normę obyczajową. Przytoczmy przykłady:

[...] Pies jest zwierzęciem nieczystym, pies ma pewien węch i my też mamy ten węch, chcemy mieć przyjemności – jak mówi św. Paweł – ze wszystkiego chcemy wycisnąć, jak z cytryny, trochę przyjemności, trochę użycia... I rzeczywiście żyjemy jak pies, który jak widzi..[yyy] *gówno* i to *gówno* dla niego pachnie, no to go je... Aktualne...i ty też widzisz pewne *gówno*, które tobie pachnie i też chcesz, myślisz, że z tego będzie przyjemnie. A potem jestem sfrustrowany, pełen zniszczeń, cierpiący... (K)

Weź i zbierz to, co jest moją przeszłością, bo ja nie chce grzebać się w tym *gównie*, dzielić na mniejsze i większe *gówno*. Weź to wszystko [...] (Ś)

Wszyscy jej mówili: „Wyrzuć dziada!” Bo rzeczywiście dziad zasługiwał na śmietnik. Ale ona mówiła: „On nie jest byle *gie*, to jest mój mąż, nie można go wziąć na szufelkę i wyrzucić. (H)

Leksem *gówno* w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka opatrzony jest kwalifikatorem *wulg.* (ordynarny z odcieniem nieprzyzwoitości), ten sam kwalifikator znajdujemy w *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów* (w rozumieniu wulgaryzmu systemowego, czyli ‘jednostki powszechnie uznanej za wulgarną’). W pierwszym z przedstawionych przykładów widzimy, że wyraz określający produkt wydalania nie jest tylko przykładem, staje się elementem konstruującym większą całość (swoistym *exemplum*, którego celem jest zobrazowanie przedstawionych tez), obok znaczenia konkretnego pojawia się znaczenie metaforyczne: ‘coś, co jest złudne, niszc-

²¹ *Wulgaryzmy a łamanie normy kulturowej*, w: *Mowa rozświetlona myślą*, s. 170; por. M. K i t a, *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym*, w: *Z problemów współczesnego języka polskiego*, red. A. Wilkoń, J. Warchala, Katowice 1993, s. 33-41.

czące człowieka' – w SJPSz 'o czymś, o kimś mało wartościowym, mało ważnym, lekceważonym', w SPPiW 'o czymś, co uważa się za rzecz złą', 'o czymś, co nie nadaje się do użytku'. Jak już zaznaczono, w definicjach wulgaryzmu pojawiały się pojęcia współczesności i ogółu. Czy jednostka definiowana w leksykonach (nawet wydanych w bliskiej odległości czasowej) jako wulgaryzm jest także dziś wulgaryzmem, czy jest nim dla wszystkich? Czy powyższe – przypomnijmy, powstałe w sytuacji religijnej – teksty rażą odbiorcę? Czy każdego? Omawiając powyższe zagadnienie, nie sposób nie ustrzec się subiektywizmu. Zaznaczmy za Stanisławem Grochowskim, że „zbiory jednostek uważanych za wulgarne w różnych środowiskach społecznych, w różnych pokoleniach użytkowników języka, nie pokrywają się. Wola nakładania tabu na określone wyrażenia jest zmienna w czasie, brak jej ponadto ostrych (niechwiejnych) norm kulturowych”²².

Wspomniano już, że nacechowanie wulgaryzmów może ulec neutralizacji oraz że odczucia użytkowników języka ogólnego mogą być w tym zakresie zróżnicowane – wpływ mogą mieć uwarunkowania socjalne czy pokoleniowe. Być może w społecznym odbiorze opisywany leksem nie jest odbierany jako wulgaryzm lub traktowany jest jako wulgaryzm łagodny. Przytoczmy przykładowo opinię: „Nie sądzę, aby uważać za bardzo rażące wszystkie wulgaryzmy referencyjno-obyczajowe” (*kurde, dupa, gówno, pieprzyć*); „Dla wielu młodych ludzi słowa powszechnie uznawane za ordynarne nie są wulgarne, tylko śmieszne. Używają ich po prostu dla zabawy, a nie po to, żeby kogoś obrazić czy zgorszyć. Zapewne utraciły swój wulgarny charakter rzeczowniki z zakresu fizjologii, anatomii i niektóre dotyczące seksu (np. *dupa, gówno, morda*), zachowały je na pewno czasowniki o podobnej semantyce, pozostają one w dalszym ciągu w sferze tabu językowego”²³.

Można się zastanawiać, czy w pierwszym z przytoczonych tekstów, gdzie mówić chyba możemy o perswazyjnym wykorzystaniu wulgaryzmu, użycie jednostki spotęgowało moc komunikatu i wpłynęło na skuteczność porozumienia się. Tzw. jęk namysłu (yyy), który poprzedził charakteryzowany leksem, jest świadectwem refleksji nadawcy, być może dotyczącym stosowności użycia takiego właśnie porównania. Zarzut niestosowności przypisać należy wypowiedzi drugiej, zwłaszcza że jej kontekstem jest modlitwa. W trzecim przykładzie wyraz niecenzuralny pojawia się w formie eufemizmu jako cytat.

²² Dz. cyt., s. 17.

²³ B i e r n a c k a - L i g i ę z a, dz. cyt., s. 167, 171.

Pole semantyczne odnoszące się do objętych tabu językowym nazw części ciała będą reprezentowały eufemizmy dotyczące określeń pośladków, np. zwrot *mieć gdzieś*.

A wiesz dlaczego ten Duch nie mieszka w nas? Bo my Go nieustannie zasmu-ca-my. Bo my Go w ogóle nie chcemy. Bo my *mamy gdzieś* Pana Boga. Bo my *mamy gdzieś* Ducha Świętego. (K)

Wyrazy powszechnie uznane za nieprzyzwoite wprowadzane w postaci mowy niezależnej lub pozornie zależnej (w cytatach, przytoczeniach) stają się elementem charakterystyki środowiskowej nadawcy pośredniego. Ta zaś wskazuje z reguły na niski poziom kultury, jest przejawem braku samokontroli mówiących.

Jesteśmy istotami dialogicznymi, to znaczy my ... jak się budzisz, zaczynasz dialogować, mówisz: „*kurde*, co za dzień fatalny, co za problemy mam w pracy, obym się już nie obudził” albo to: „znowu deszcz pada” – idziesz i mówisz – *cholera jasna*, nie mam pieniędzy, a tutaj bym to jeszcze kupił, jeszcze bym ach przykrył, jeszcze bym coś tam zrobił”. Cały czas dialogujesz. Słuchaj, cały czas prowadzisz w sobie ten dialog. (K)

Czy w mocniejszej formie:

Przeżywamy życie Jezusa. W czasie trzeciego odcinka, który ukazuje mękę Jezusa, słyhać na widowni: „Jezu, *k...*, nie daj się! No, walnij mu!” A przy czwartym odcinku uczniowie szukający ciała Jezusa zostają pouczeni: „Czego szukasz, głupku, przecież zmartwychwstał, nie?!” (P)

Główny nadawca tekstu świadomie decyduje się przytoczyć fragment nie swojej wypowiedzi bez łagodzenia jej kształtu (młodzież tak mówi²⁴). Cenzura zaznaczona jest jedynie na poziomie graficznym, zaś jej wykładnikiem jest elipsa eufemistyczna, czyli skracanie – jak pisze Z. Leszczyński – „trefnego wyrazu” do pierwszej litery i wykropkowania reszty wyrazu, w odmianie mówionej języka do abecedowej nazwy litery. W tekstach, które stały

²⁴ Przytoczmy wypowiedzi z ankiet skierowanych do młodzieży z pytaniem o przyczyny posługiwania się wulgaryzmami. „Istotnym czynnikiem, decydującym o doborze leksyki, jest chęć zwrócenia na siebie uwagi, rodzaj popisywania się zwanego przez uczniów *szpanem*: „[...] starając się wynaleźć coś oryginalnego, nawet obraźliwego i chamskiego, *byle nas zauważono*”; „młodzi ludzie popisują się słowami wulgarnymi, aby *zrobić wrażenie na starszych*”; „każdy klnie *dla popisu i dla zabawy, zaimponowania*”; K. C z a r n e c k a, *Postawy młodzieży szkolnej wobec wulgaryzacji języka uczniowskiego*, w: *Mowa rozświetlona myślą*, s. 162.

się przedmiotem moich obserwacji, ten typ eufemizowania charakteryzuje raczej wypowiedzi pisane. W tekstach mówionych określone zjawiska ze sfery tematów tabu nazywa się wprost²⁵, czyli wykorzystuje zasób wyrazów wulgarnych lub obscenicznych.

Przekleństwa i wyzwiska reprezentowane są m.in. w przykładach:

Jeśli otworzysz telewizję – i po co żyjesz – tam widzisz, po co żyjesz. Żeby się bawić, chodzić z babami jakimi... potem jak nie, to jeszcze z chłopakami, jak nie... to nie wiadomo z kim już. To jest sens twego życia. Tam ci mówią, jak żyć, po co żyć. I dlatego nie dziwmy się – jak mówił Stefano – że dzisiaj – mówi – we Włoszech, w Rzymie jest 150 *idiotów*, którzy zmienić swoją chcą płeć (...) myślą, że jak będą kobietą, ten mężczyzna, to będą szczęśliwi. Dlaczego? (K)

Określenia wad i przywar ludzkich, m.in. określenia głupoty (*idiotą, idiotyzm, zidiociec (zupełnie), głupek*) czy kłamstwa (*hipokryci*) pojawiają się bardzo często. Związane jest z nimi ujemne wartościowanie i kreślenie wizerunku raczej nieciekawego świata i człowieka.

Chodzisz do kościoła i coś z tego, jak *żyjesz po świńsku*. (H)

Demon jest tym, który nam nieustannie schlebia, mówi: „ty jesteś dobra żona, ten twój mąż to jest taki *goj*, taka *świnia*, taka *menda*, która się upija i która robi ci takie rzeczy trudne”. (K)

Są inni uzdrowiciele, guślarze i inne *gady*. (K)

Niewątpliwie słowo *gad* ma w tym kontekście charakter wyzwiskowy. Przeniesienie nazw zwierząt (w społecznym odbiorze o ujemnych konotacjach) na ludzi wiązać możemy z degradacją, deprecjonowaniem wartości osoby. Wykorzystanie „zwierzęcej” leksyki w wymianie obelg i wyzwisk nie jest rzeczą nową (szczególnie w odniesieniu do zwierząt nie cieszących się dobrą opinią), wiąże się jednak z językiem potocznym, którego użycie – teoretyczne – zarezerwowane jest do życia codziennego, towarzyskiego i innych sytuacji nieoficjalnych.

Wartościowanie negatywne ujawnia się także w przykładach:

²⁵ „Taka istniejąca nazwa jakiegoś zjawiska to nazwa wprost, czyli, używając terminu łacińskiego, *verbum proprium*. To właśnie *verbum proprium* jest objęte tabu, czyli stanowi wyraz, którego w danym kontekście nie chce się użyć, chociaż się go zna” (Dąbrowska, dz. cyt., s. 12).

[...] 300 tysięcy interpretatorów historii życia człowieka, to znaczy *te więdźmy, te baby jagi*, te wróżbitki. (K)

Nic się nie dzieje. Można tylko pić, *łajdaczyć się*, i nic poza tym. (P)

Widok ludzi, którzy są *całkowicie bezwstydni i pozbawieni jakichkolwiek hamulców* jest dla mnie odrażający. (P)

KONTEKST WPROWADZENIA WYRAZU OBJĘTEGO TABU W JĘZYKU OGÓLNYM

Świadomość niestosowności wykorzystanego przez nadawcę wyrazu lub wyrażenia ujawnia się w łagodzeniu ostrości niektórych sformułowań. Funkcje tę pełnić mogą przykładowe operatory metatekstowe, zawierające w swym składzie czasownik dotyczący czynności mówienia i element zastrzeżenia, swoisty znak cudzysłowu: *delikatnie mówiąc; przepraszam (bardzo); przepraszam, że tak się muszę wyrazić; za przeproszeniem*²⁶. Takie wyznaczniki pojawiały się w badanych przeze mnie tekstach jednostkowo:

Zawiedziony Judasz pomyślał – *za przeproszeniem* – na tym wariacie można jeszcze zarobić. (H)

Lubię w Jezusie to, że jest taki konkretny, taki kategoryczny, taki – *chciałoby się powiedzieć* – facet z czymś tam. (Ś)

I to jest cudowne, że ...ty poprzez również to dzisiaj głupstwo przepowiadania, poprzez to słowo, które jest ubogie i głośzą je ...kretyni *można powiedzieć*... Gdy patrzę na swoje życie, to zawsze sobie myślę, że nie wiem, dlaczego mnie Pan Bóg tutaj stawia (...). (K)

Związek *można powiedzieć* jest swoistym usprawiedliwieniem dla wyrazu *kretyn* opatrywanego w słownikach kwalifikatorem *potoczne*.

Zaskakiwać może użycie metatekstowego *teraz będzie brzydko; że tak brzydko powiem* w odniesieniu do realiów, które działaniem tabu nie są objęte:

A teraz – *że tak brzydko powiem* – zareklamuję Tymoteusza. (Ś)

²⁶ Dąbrowska (dz. cyt., s. 229) rejestruje także następujące: *excuses mot, pardon, uczciwszy uszy*.

Reklamowanie zespołu rockowego (2 Tm 2, 3) przez nadawcę pojmowane jest jako brzydkie, być może dzieje się tak dlatego, że odbywa się w kościele, słowo samo w sobie jest przecież neutralne.

WNIOSKI

Poszczególne składniki aktu mówienia w sytuacji religijnej, takie jak: temat komunikatu, kontekst wypowiedzi – miejsce, gdzie słowa są wypowiedziane, relacje między nadawcą a odbiorcą, nakazywałyby szczególną dbałość o formę przekazu (prestiz języka). Najogólniej: sytuacja i konwencja narzucają użycie odmiany oficjalnej polszczyzny. Dążność do uwspółcześnienia języka religijnego (czy to w homiliach, czy przekładach Biblii) sprawia, że w różnorodnych tekstach religijnych coraz częściej pojawia się jednak leksyka potoczna. Uspółcześnianie języka, dostosowanie języka nadawcy do zakładanego języka odbiorcy wiąże się często z nieuzasadnioną wulgaryzacją. Wykładnikiem współczesności staje się, niestety, także to, co w języku potocznym ordynarne i grubiańskie.

Użycie języka potocznego (leksyki potocznej) w sytuacji niestandardowej, a taką jest sytuacja publiczna, wiązać możemy ze szczególnymi intencjami nadawcy, który świadomie staje w opozycji wobec języka oficjalnego. Postrzega język potoczny jako atrakcyjny do tego stopnia, że decyduje się na przekroczenie konwencji językowych i kulturowych. Pojawiające się trywializmy i wulgaryzmy mogą niepokoić odbiorcę. Użycia niecenzuralnych jednostek nie tłumaczy raczej stan emocjonalny nadawcy²⁷, nie są więc one stosowane w podstawowej dla siebie funkcji. Jeśli traktować je jako środek perswazyjny, to czy wpływają one na fortunność wypowiedzi, skuteczność porozumienia się. Świadome użycia jednostek niecenzuralnych przez nadawcę suponuje postrzeganie odbiorcy jako osoby, która także wykorzystuje ten rejestr leksykalny, w założeniu ma być dowodem na znajomość wspólnego kodu. Zważywszy nawet na duży stopień zażyłości w grupach zamkniętych, co bywa podkreślane na przykład w stwierdzeniach: *znamy się jak tyse konie już*, złamana zostaje konwencja. Można zadać sobie pytanie, czy jest to środek stylistyczny, czy wykładnik językowej manipulacji, która sprowadza się do

²⁷ Za czynnik, który neutralizuje negatywne brzmienie wulgaryzmu uważany jest stres.

chęci pozyskania odbiorcy. Podobnie jest z eufemizmami: nie są one stosowane ze względów estetycznych, lecz raczej perswazyjnych. Ten fakt może niepokoić, zwłaszcza że zakres możliwości retorycznych i stylistycznych w tej dziedzinie jest dość bogaty. Na marginesie tych rozważań pojawia się pytanie o próby uczenia się nowego języka kontaktów między ludźmi wierzącymi, kontaktów człowieka Kościoła z człowiekiem niewierzącym, nowego języka mówienia o Bogu. Faktem jest, że przy niezmienności wiary zmieniają się formy jej przekazu, że muszą być one dostosowane do odbiorcy. Faktem jest także, że „Kościół w Polsce nie posiada jeszcze wypracowanego wzorca językowego na obecne czasy”²⁸. Gdzie postawić granice między wąskim pragmatyzmem a stosownością form? Z pewnością są to granice nieostre i subiektywne. Stąd pytania stawiane przez uczestników „Przystanku Jezus”: „Czy to nie za daleko, czy kompromis, na jaki musi zgodzić się Kościół, aby zafunkcjonować w takim miejscu, nie jest zbyt dotkliwy?”²⁹ i odpowiedzi: „Byli wśród nas tacy, którzy przyjeżdżali na „Przystanek Jezus” z przekonaniem, że w ten sposób [mocno, głośno, językiem, który rozumie młodzież – dod. M. N.] o Bogu mówić nie można, a wyjeżdżali ze świadomością, że właśnie w ten sposób trzeba”³⁰.

Nasze rozważania spuentujemy trafną diagnozą Zenona Leszczyńskiego: „Nawet teksty religijne mogą zawierać szczegóły rażące współwyznawców po latach czy stuleciach”³¹. Dodajmy, że często także wspólnie.

LINGUISTIC TABOO AND EUPHEMISM IN THE RELIGIOUS SITUATION

S u m m a r y

The paper deals with the question of the linguistic taboo in contemporary religious texts on the basis of some considerations on the stylistic and rhetorical means in the new parlance about God, the new language of contacts among the believers and between the believers and nonbelievers. The problem of the linguistic taboo has been shown on the basis of some

²⁸ P r z y c z y n a, S i w e k, dz. cyt., s. 148.

²⁹ A. H y ż y, *Ewangelia daje czadu*, „W drodze” 1999, nr 10(314).

³⁰ Ks. A. D r a g u ł a, *Gdy Jezus przychodzi w glanach...*, „List” 1999, nr 11, s. 27.

³¹ L e s z c z y ń s k i, dz. cyt., s. 20.

generically different religious texts (homilies, catecheses, conferences, columns, testimonies, and announcements).

There is a reason to worry in the contemporary religious language, namely the tendency in contemporary Polish speaking people to make it colloquial. Polish users are unable to choose and select lexical means with regard to their communicative situation. In the religious situation particular components of the act of speech, such as the theme of a message, the context of expression - its place when words are said, the relations between the emitter and the recipient, therefore one should take special care about the form of communication. The religious situation (the place is often connected with the sphere of *sacrum*), it excludes *a priori*, as it were, the use of linguistic elements connected with taboo. One may assume that the users of the religious language should have special self-censorship in terms of vocabulary and style rooted in their consciousness.

The tendency to make the religious language more contemporary (on the level of homilies, or the translations of the Bible), this makes it that in various religious texts colloquial lexis is more and more common. The indication of modernity becomes, unfortunately, that which in common parlance is boorish and vulgar. The use of colloquial lexis in a non-standard situation, and such is public situation, may be connected with particular intentions of the emitter who consciously transcends linguistic and cultural conventions. The emitter of a religious text consciously breaks a customary norm by his use of dirty words. Trivial and vulgar words, like euphemisms, may be treated as a purposeful means of persuasion. The answer to the question, whether this means is effective is still open. There are metatextual operators which blunt some formulations, and this fact denotes that users are well aware that linguistic and stylistic conventions are broken. These operators contain a verb which deals with the act of speaking and an element of reservation, a kind of inverted comas.

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: współczesny język religijny, tabu językowe, wulgaryzm, eufemizm.

Key words: contemporary religious language, linguistic taboo, vulgarism, euphemism.